

# Programista z Senegaluru strzela gole

**Piłka nożna.** Koulaty Thiam: informatyk, piłkarz, Polak. Dzięki jego bramkom LKS Śledziejowice zdobył Puchar Polski w wielkim podokręgu



SPORTOWY24.PL  
REGIONALNY PARTNER MEDIALNY

**Tomasz Bochenek**  
tomasz.bochenek@dziennik.krakow.pl

- Studia matematyczne zacząłem w Senegaluru. Zrezygnowałem z nich, żeby przyjechać do Rzeszowa. Miałem grać w piłkę i dalej się uczyć, obiecywano mi pokrycie kosztów studiów. Historia potoczyła się inaczej - opowiada

Koulaty Thiam. - *Ale uczelnię udało mi się później skończyć - uniwersytet we Francji, studio-wałem on-line.*

Jego polska historia zaczęła się dziewięć lat temu. Za sprawą innego Senegalczyka - osiadłego w Krakowie Lou Sambou, menedżera piłkarskiego i restauratora. „Kula” na początku wylądował w Stali Rzeszów, by po kilku miesiącach - w połowie 2009 roku - trafić do Glinika Gorlice.

- *Tam miałem sporo problemów, musiałem odejść* - mówi oględnie Thiam o rozstaniu z Glinikiem. Piłkarzowi, który rozstał się też wtedy z menedżerem Sambou, pomogli - jak mówi - dobrzy ludzie poznani w Polsce.

- *Na Śląsku załatwili mi pracę i klub* - podkreśla. - *W Górniku Wesola byłem trzy lata, grałem w trzeciej lidze. I pracowałem w hotelu jako parkingowy. Z kolegą, który potem grał w Polonii Warszawa i który dalej jest moim kolegą.*

Ten piłkarz to Dieme Yahya, rzeczywiście w 2012 roku



W wygranym 2:0 finale z UKS Sygneczów Thiam zdobył obie bramki

pojawiał się na chwilę w naszej ekstraklasie. Największą karierę z Senegalczyków, którzy razem z Thiamem byli w Gorlicach, zrobił natomiast Mouhamadou Traore - znany przede wszystkim z Zagłębia Lubin.

- *Ja po uzyskaniu dyplomu inżynierskiego musiałem sko-*

*czyć z grą i zająć się pracą programisty* - mówi „Kula”.

Zajęcie znalazł w krakowskim oddziale amerykańskiej korporacji Cisco Systems. - *Piszę aplikacje i algorytmy. Python, Java, Javascript i C Sharp* - wylicza języki, w których programuje.

Senegalczycy informatyk w piłkę wciąż jednak gra. Na amatorskim poziomie, w klubach niedaleko Krakowa. Była Iskra Głogoczków, w poprzednim sezonie Pogoń Miechów. A teraz - LKS Śledziejowice, w klasie A. - *Gram już dłatego, żeby nie mieć brzucha* - mruga okiem „Kula”. - *Muszę się ruszać, bo piję piwo, Desperados. Ale głowę mam słabą, wódki już nie piję* - śmieje się długowłosy Afrykanin.

Na pobycie w naszym kraju przybił oficjalny stempel. - *Mam już obywatelstwo polskie. Jestem Polakiem* - podkreśla Thiam. - *Pracuję już tutaj tyle lat, płacę podatki, zdałem egzamin B1 ze znajomości języka, więc spełniłem wszystko, co trzeba, żeby dostać obywatelstwo.*

Po polsku mówi świetnie (po angielsku też, a ojczyste języki ma trzy: francuski oraz afrykańskie wolof i mandingo), w Krakowie zapuszcza korzenie. - *Kupuję mieszkanie, nowe od dewelopera, będzie dostępne za rok. Mam zamiar tutaj zostać, mam dziewczynę.*

Z czasów gorlickich Koulaty ma natomiast syna. - *Imię ma Jasiu i ma siedem lat. Mieszka w Jasle* - wyjaśnia 29-letni tata.

Ojczyznę odwiedza regularnie. - *Co roku w styczniu. Kiedy tutaj jest zimno, ja lecę do Dakaru* - uśmiecha się Thiam.

Pochodzi z południa Senegaluru i to tam - w klubie Casa Sports, w mieście Ziguinchor - zaczął swoją przygodę piłkarską. - *Gram całe życie, dłatego ciężko mi przestać* - przyznaje „Kula”.

W środę na boisku w Sygneczowie sprawił golami naprawdę dużą radość sobie i kolegom z drużyny Śledziejowic. - *Ja nie jestem typowym napastnikiem. Wolę być tym cofniętym. Lubię dotykać piłkę, bawić się piłką.*

Z senegalczym programistą w składzie Śledziejowice mocnym krokiem idą po awans do „okręgówki”, a pucharowa przygoda trwa. - *Drużynę mamy zaj...stą, atmosfera jest naprawdę super* - podkreśla Koulaty Thiam.

©©

## Sebastian Strózik: Mistrzostwo głównym celem



SPORTOWY24.PL  
REGIONALNY PARTNER MEDIALNY

**Piłka nożna**  
- *Cieszę się z występów w ekstraklasie, ale wiem, że jestem też potrzebny drużynie juniorów, bo celujemy w tytuł mistrza Polski* - mówi utalentowany napastnik Cracovii Sebastian Strózik, który za miesiąc skończy 19 lat.

Jest wychowankiem TOR-u Dobrzeń Wielki, potem przez cztery sezony grał w Pomologii Prószków (w której strzelał mnóstwo bramek), a od dwóch jest zawodnikiem Cracovii. W „Pasach” najpierw grał w rezerwach,

w lipcu 2017 roku został zgłoszony do rozgrywek ekstraklasy.

- *Cały czas trenuję z pierwszą drużyną, tylko przed meczami juniorów uczestniczę w ich zajęciach, abym mógł poznać założenia trenera Kordiana Wójcisa i wiedział, jak mam grać w danym meczu* - zaznacza.

W rozgrywkach CLJ U-19 zdobył na razie 17 goli: 9 w pierwszym sezonie i 8 w obecnym, w którym pokonywał bramkarzy ŁKS-u Łódź, Resovii, Wisły Kraków (po razie), Stal Rzeszów (dwukrotnie) i Jagiellonii Bielsk (trzykrotnie). - *Wszystko wpadało* - komentuje hat-trick.

W minioną środę w zaległym meczu z Motorem Lublin (0:0) w Krakowie trafił tylko w słupek.

- *Mam nadzieję, że w następnych spotkaniach znów będę zdobywał gole. Wiadomo bowiem, że jako napastnik jestem rozliczany głównie z nich* - podkreśla.

To między innymi dzięki jego bramkom Cracovia zajmuje drugie miejsce w tabeli grupy wschodniej. Minimum szóste da prawo startu w nowym sezonie w jednej, 16-zespołowej grupie CLJ, ale Strózik zapewnia, że jego drużyna ma ambitniejszy cel: - *Walczymy o miejsce w pierwszej dwójce, które pozwoli nam wystąpić w półfinale mistrzostw Polski.*

Przyznaje, że Cracovii trudniej się gra przeciwko teoretycz-



Sebastian Strózik w meczu CLJ

nie słabszym rywalom, tym z dolnej połowy tabeli: - *Bo ich zawodnicy chcą się pokazać na tle takich drużyn jak nasza, Legia, Progres czy Wisła, i zostawiają wtedy swe serce na boisku.*

Nie ukrywa, że występy w CLJ są - także dla niego - doskonałą okazją do pokazania swoich umiejętności, bo mecze juniorów oglądają skauci oraz przedstawiciele innych drużyn.

Jego dobra gra nie uszła uwadze trenera Michała Probiezera, który dał mu szansę występu w pięciu meczach ekstraklasy. Strózik nie przebywał długo na boisku (łącznie 95 minut, w tym 59 w spotkaniu z Arką Gdynia i 23 z Pogonią Szczecin),

ale jest bardzo zadowolony z zaufania, jakim obdarzył go szkoleniowiec I drużyny: - *Te występy dodają mi pewności siebie i zachęcają do dalszej pracy nad sobą. Trener czasami mnie chwali, czasami ostro krytykuje, ale to też jest mi potrzebne, żeby się rozwijać, czynić kolejne kroki do przodu* - zapewnia. I dodaje bez fałszywej skromności: - *Jeśli ktoś chce się wypromować i grać w lepszych ligach niż polska, musi dążyć do tego, abymieć w niej jak najlepszą występów.*

Zimą podczas pobytu w Cracovii na zgrupowaniu w Turcji strzelił trzy gole. Efekt? Trzy spotkania w ekstraklasie, w tym wspomniane z Arką i Pogonią.

Pytany, jaki element piłkarskiego wykształcenia poprawił w ostatnim okresie, mówi: - *Na pewno grę tyłem do bramki. Tonie jest jeszcze to, co potrafi na przykład Krzysztof Piątek, ale dążę do tego, żeby było moim atutem. Poprawiłem też nieco technikę, jednak czeka mnie jeszcze dużo pracy nad nią. W klubie trenuję między innymi z Piątkiem i Nicolaïem Brock-Madsenem, uczę się od nich, podpatruję też innych napastników i dążę do tego, żeby kiedyś grać w jak najlepszej lidze. Na razie jednak marzy mi się mistrzostwo Polski juniorów. To jest główny mój cel na ten rok.* ©©

**Jerzy Filipiuk**

## Kraków wykonał plan

**Ekstraklasa siatkarek**  
W środę zakończył się sezon zasadniczy w Lidze Siatkówki Kobiet. W niedzielę drużyny rozpoczną rywalizację o ostateczną kolejność. Trefl Proxima Kraków powalczy o piątą lokatę, a Polski Cukier Muszynianka - o siódmą.

Krakowska drużyna, zbudowana w trybie pilnym od podstaw po przeniesieniu zespołu z Sopotu, typowana była jako jeden z kandydatów do spadku. Prezes Łukasz Kadela przed startem rozgrywek nie chciał zdradzić wysokości budżetu (zapowiedział, że pada go po sezonie). Dał jednak do zrozumienia, że wielkich pieniędzy nie ma. Zespół długo się docierał, do tego początkowo większość spotkań rozgrywał na wyjeździe i faktycznie zagrożony był degradacją. Niemniej udało się osiągnąć cel, jakim było poprawienie rezultatu Atomu Trefla Sopot z poprzednich rozgrywek (9. miejsce).

Druga część sezonu była bowiem zdecydowanie lepsza. Z 11 ostatnich meczów zespół wygrał aż 8 i awansował na 6. miejsce (13 zwycięstw w 26 kolejkach). To ogromny sukces zawodniczek i doświadczone-

go włoskiego szkoleniowca Alessandro Chiappiniego.

Teraz rywalizacja o 5. lokatę z Eneą PTPS Piła toczy się do dwóch zwycięstw. Pierwszy mecz odbędzie się w Pile w niedzielę, drugi w środę w Krakowie (ewentualnie trzeci znów w Wielkopolsce). Jest więc szansa na to, aby uplasować się tuż za najbogatszą czwórką ekstraklasy (Chemik Police, Developres Rzeszów, Grot Budowlani Łódź i ŁKS Commercecon Łódź), która wyraźnie zdystansowała resztę stawki i powalczy w play-off o medale.

Swoją rolę z poprzedniego sezonu poprawi również Polski Cukier Muszynianka (poprzednio był 10.). Trener Bogdan Serwiński zapowiadał, że chciałby, aby zespół włączył się do walki o strefę medalową. „Minalne” początkowo trzymały się blisko czołówki, w sezonie sprawowały niespodzianki, potrafiły się postawić najlepszym w lidze. W ostatecznym rozrachunku jednak do tego celu sporo zabrakło.

W dodatku w końcówce rundy zasadniczej drużyna spadła w tabeli na 7. miejsce i tej pozycji będzie bronić w rywalizacji z BKS Profi Credit Bielsko-Biała. Pierwsze starcie w niedzielę w Muszynie (godz. 17). ©© (ART)